№ 141 5.7.1918

Komunikat Informacyjny

RAPORT TAJNEGO AGENTA N. K. N.
działającego przy Rządzie Polskim, zawierający ciekawe szczegóły o misji ks. Radziwiłła i równie interesującą charakterystykę stanowiska warszawskich kół ugodowych oraz ich zapatrywania na obecną sytuację polityczną.

Najściślej poufne. Warszawa, 1 Czerwca 1918.

Przyjechał z Berlina ks. Maciej Radziwiłł. Relacje jakie zdaje ze swej misji nie rokują jakichkolwiek nadziei, ażeby misja obu tych delegatów dała jakiekolwiek poważne rezultaty. Po wyjeździe swoim do Berlina złożyli zawiadomienia początkowo ustnie sekretarzowi kancelarji o swoim przyjeździe z prośbą o zakomunikowanie tego kanclerzowi i jeśli można, wyznaczenie im audjencji. Przyjęcie przez tego stosunkowo niższego urzędnika było bardzo oziębłe, a zakończyło się oznajmieniem, że kanclerz w obecnych czasach jest bardzo zajęty i wątpi czy będzie mógł przyjąć. Wobec tego wysłali dwa listy wprost do Hertlinga i do Kühlmana z oznajmieniem o swoim przyjeździe i prośbą o audjencję. Do dzisiejszego dnia t. j. 3 tygodnie od Hertlinga nie otrzymali odpowiedzi. Co zaś do Kühlmana, ten po parodniowym czekaniu naznaczył im godzinę przyjęcia, ale kiedy się na nią stawili kazał im półtorej godziny czekać nim ich przyjął. Rozmowa z Kühlmanem była krótka i na wstępie odrazu p. Kühlman zaznaczył, że nie widzi ram dla ich działalności (kein Raum für ihre Tätigkeit). Co zaś do sprawy polskiej to może ona się wyjaśni w następnych czternastu dniach. Jedynie dr. Payer przyjął ich uprzejmie, ale okazało się, że nic w sprawie polskiej nie wie, że stosunkowo mało tą kwestją się zajmuje, że nie wiedział nawet o złożeniu noty rządu polskiego z dn. 29 kwietnia. W dyskusji w której wielokrotnie przyznawał ks. Maciejowi Radziwiłłowi podstawę do rozgoryczenia wyraził zdziwienie dlaczego my nie wysuwamy na plan pierwszy kwestji dynastji. W rozmowie swej również zaznaczył jaknajdobitniej, że jeśli była rozmowa między dwoma cesarzami w kwaterze głównej o Polsce, to jedynie w cztery oczy między oboma monarchami i to co było tam mówione nikt poza nimi nie wie. Nie przeczy, że dążeniem Niemiec będzie, by związek z Austrją a Niemcami był tego rodzaju by nawet i słupy graniczne znikły, że oprócz porozumienia w sprawie ujednostajnienia wojskowego musi nastąpić porozumienie gospodarcze, wierzy święcie, że ze strony Austrji będą robione wielkie trudności, że rokowania tak łatwo nie pójdą i parokrotnie będą może zerwane. Nie wierzy nawet by br. Burian przyjechał w przyszłym tygodniu. Sądzi, że przyjazd swój do kwatery głównej i do Berlina opóźni a rozwiązanie stosunku Austrji do Niemiec jest ściśle związane z losami Polski, wskutek tego dostatecznego rozwiązania sprawy polskiej i tak nie należy oczekiwać. Prócz rozmowy tej wysłannicy nasi mieli dłuższą rozmowę z pewnym wojskowym stojącym bardzo blisko ministerjum (bardzo poufne). Wojskowemu temu doręczono kopje raportu pisanego przez naszych przedstawicieli do rządu polskiego w którym była omawiana sytuacja jaką zastali w Berlinie i pogląd ich na stanowisko rządu i głównej komendy armji do sprawy polskiej i do przedstawicieli rządu polskiego. Raport ten przetłomaczony na język niemiecki wojskowy ten podjął się dostarczyć Ludendorfowi i to zdaje się jedynie, co realnego zdziałali ci panowie w Berlinie. Wogóle zniechęcenie jakie maluje się w każdym słowie Macieja ks. Radziwiłła zniewala mnie przypuszczać, że długo oni w Berlinie bawić nie będą, bo nie widzą wprost celu, a przeciwnie mogą przypuszczać, że to świadome lekceważenie narażać może tylko ich na utratę prestigu. Lepiej może by pozostało biuro informacyjne dobrze zorganizowane, co trudno zrobić bez Feldmana, którego obecność w Berlinie jest teraz niemożliwą.

Osobiste wrażenia, jakie wywieźli nasi przedstawiciele przedstawiają się w następujący sposób: Ofenzywa francuska do dnia dzisiejszego idzie Niemcom niesłychanie łatwo i bez strat prawie. To sprawiło im pewną niespodziankę, podniosło autorytet wojskowości do niebywałych rozmiarów, tak że sfery cywilne i parlamentarne są zupełnie lekceważone nietylko przez samą wojskowość, ale nawet opinję publiczną. O jakiejkolwiek rewolucji w Niemczech mowy być nie może, przeciwnie Niemcy skłonni są do dalszych, jak najdalej idących ofiar, nastąpiły szeregi uchwał gmin zmniejszających dotychczasową rację chleba na rzecz wojska i biednych. Przyjazd jeńców z Rosji, którzy przywieźli wiadomości o okropnościach rewolucji, wpływa nadzwyczajnie na ludność miejscową, by wstrzymać ją od wszelkich ruchów do tego stopnia, że jeńcy niemieccy, którzy przed wojną należeli do organizacji socjalistycznej, dziś są najlepszym materjałem dla rządu do zwalczania tej rewolucji. Oni właśnie mają być wysłani do Czech wrazie rozszerzenia się tam ruchów dla ich zatamowania. Sytuacja na froncie zachodnim wpływa na zmianę opinji niemieckiej i hasło „bez aneksji i bez odszkodowań" dzisiaj zupełnie nie odpowiada. Nie liczenie się z opinją kół parlamentarnych jest do tego stopnia, że **Kühlman kiedy dowiedział się że nasi posłowie nie przyjechali do Berlina po to, żeby z parlamentarzystami konferować i mają instrukcję sfer parlamentarnych unikać nie miał słów uznania dla tego stanowiska i powiedział otwarcie, że nareszcie zdobył się rząd polski na mądry krok!** Boć przecież panowie nie uwierzycie jak sfery rządowe drażniło to wasze ciągłe gadanie z parlamentarzystami, grupami politycznymi, które nie mają absolutnie znaczenia. Przecież dzisiaj z parlamentem nikt się nie liczy.

Książę Maciej Radziwiłł sytuację obecną przedstawia w ten sposób: o porozumieniu się Niemiec z Rosją, o jakimkolwiek sojuszu opartym na poważnych podstawach dzisiaj według jego zdania sfery berlińskie myśleć nie mogą. Zdają one sobie jasno sprawę z mgławicowego stanu Rosji z którego Rosja tak szybko nie wyjdzie. Oparcia więc w przyszłej powojennej epoce w potędze Rosji szukać nie mogą, jedynem społeczeństwem ładu o który oprzeć się będą mogli na wschodzie będzie mogło być państwo polskie, z drugiej strony zapanował w Austrji taki bezład i taki rozkład, że doprowadzenie tego państwa do jakiegokolwiek stanu siły jedynie możliwe jest przy użyciu elementu polskiego. Niemcy według tych relacji, jakie ks. Maciej posiada, bynajmniej nie pragną rozbioru Austrji, jest ona im potrzebna i gotowi obecnie ponieść najdalej idące ofiary, by państwo to od rozbicia uchronić. Sfery wojskowe oznajmiają, że zdają sobie sprawę, że austryja y jakiś czas na froncie włoskim ustępować muszą, ale Niemcom nie brak sił, by w stosownej chwili ofenzywę zatrzymać. Nie boją się również rewolucji w Czechach, gdzie ruchy agrarne, zniszczenie dwóch wielkich latyfundji (Clam-Martinitz) są im w Berlinie doskonale znane, ale wojskowi twierdzą, że wystarczy im parę oddziałów brandenburskich grenadjerów i kilkanaście tanków by tę „hołotę" ostatecznie zgnieść a nawet może zgładzić. Rozgoryczenie ich do Czechów jest tym większe, że na Ukrainie grasuje około 5-iu lub 6-iu oddziałów od 6 — 10 tysięcy Czechów, którzy za pieniądze ententy niepokoją ich. Mamy wiadomości przy tem z bardzo poważnych źródeł, za jakoby cesarz Karol przerwał wyrób amunicji, by tem poniekąd zmusić Niemcy do prędszego zawarcia pokoju. Zaniechanie wyrobu amunicji jest robione pod płaszczykiem konieczności wywołanych nastrojami w Austrji.

Pomimo to Niemcy jaknajkategoryczniej oznajmiają, że niedopuszczą do rozbicia państwa austryjackiego, a skoro mają takie zamiary, toć jasne jest, że muszą sobie zdawać sprawę, że podstawą bytu państwa austryjackiego są Polacy, I w tym kierunku pracuje podobno Burian, który oznajmił paru niemieckim politykom, że nie rozumie ani on ani rząd jego by mogło nastąpić inne rozwiązanie austryjackie jak opierające się na rozwiązaniu austro-polskim. W tym też nasi posłowie jedynie mogą szukać otuchy do trwania na swych stanowiskach. Nie widząc jednak możności nawiązania kontaktu ze sferami rządowemi niemieckiemi, a widząc z drugiej strony ciężkie położenie Austrji i Buriana, uważają za wskazane w obecnej chwili główny nacisk położyć na akcję w Wiedniu a nie w Berlinie. Ks. Radziwiłłowi wydaje się, że pierwszorzędne znaczenie może mieć w tym razie polityka Koła Polskiego i b. silne stanowisko jego wobec Buriana. **Jasnym bowiem jest, że do dyskusji w sprawie Polski nikt do kwatery głównej dopuszczonym nie będzie. Jestto nietylko jego zdanie, ale to powiedział mu Payer, Kühlman i ten wysoko postawiony wojskowy.** Niemieckie sfery wojskowe dawały do zrozumienia. Austryjacy parokrotnie zaznaczali, za ocalenie austryjackiej egzystencji jest wprost zależne od rozwiązania polskiego i tylko z bronią w ręku możnaby pomyśleć o odebraniu im okupacji austryjackiej gdyby miało nastąpić jakieś inne rozwiązania. („?—przyp. Red. K. I.")

Jednym słowem, by ratować Austrję muszą dojść do solidarnego rozwiązania sprawy polskiej. Charakterystyczną dla tych czasów jest chęć hakaty do zbliżenia się do sfer polskich, między innemi przed paru dniami Napieralski w Berlinie otrzymał poraz pierwszy od czasów istnienia hakaty zaproszenie do prezesa H. K. T. na konferencję. Treść konferencji nie jest jeszcze wiadoma. W każdym razie chcą szukać jakiegoś porozumienia.

Niemieckie sfery wojskowe nie zaprzeczają, że granica zachodnia Królestwa prawdopodobnie będzie musiała uledz pewnym drobnym zmianom. Co zaś do granicy wschodniej, to tą uważają jeszcze za nieustaloną i uważają, że dyskusja nad tem może być zupełnie jeszcze nie otwarta. **Co do zniesienia etapów uważaja, że to jest niemożliwe.** Przyznają że może popełnili omyłkę tworząc je, ale „musicie panowie przyznać, że administracja w etapach jest o wiele wygodniejszą i nie wiedzielibyśmy przyczyn, dla których tej wygody mielibyśmy się pozbyć."

d. n.